
Praca „wiedza w drodze” i wrażliwość feministyczna. Analiza kulturowa oparta na autoetnografii

Magdalena Popławska, Karolina Sikorska

TEKSTY DRUGIE 2023, NR 1, S. 95–116

DOI: 10.18318/td.2023.1.6 | ORCID: Magdalena Popławska : 0000-0003-1025-8673
Karolina Sikorska: 0000-0001-9947-6516

Kiedy Gloria Steinem opowiada swoje życie, pisząc autobiografię¹, wysuwa na pierwszy plan dwie kwestie: bycie w drodze, w ruchu – w stanie zaciekawienia światem i spotykanymi osobami, oraz przebywanie we wspólnotach, wiążące się ze sprawczością, z możliwością zmiany rzeczywistości społecznej. Kiedy zaczęliśmy pisać naszą podwójną autoetnografię², zdaliśmy sobie

- 1 G. Steinem, *Moje życie w drodze*, przeł. A. Dzierzowska, Poradnia K, Warszawa 2019.
- 2 W tym wspólnym pisaniu ważna jest również relacja między nami – jako akademikzkami, współpracownicami, przyjaciółkami. Łącząca nas przyjaźń niejednokrotnie obejmowała urefleksyjnianie doświadczanych przez nas relacji władzy i budowała się wokół opowieści o obieraniu nowych czy alternatywnych strategii działania. Transformowały ją akcje, które decydowaliśmy się podejmować wspólnie, a także sytuacje wynikające z naszego odmiennego położenia w ramach pracowniczych hierarchii. Więcej o perspektywie *friendship studies*, która jest dla nas inspirująca, zob.: M. Martinussen, M. Wetherell, V. Braun, *Just Being and Being Bad: Female Friendship as a Refuge in Neoliberal Times*, „Feminism & Psychology” 2020 vol. 30, no 1, s. 3-21; H. Bayfield, L. Colebrooke, H. Pitt, R. Pugh, N. Stutter, *Awesome Women and Bad Feminists: The Role of Online Social Networks and Peer Support for Feminist Practice in Academia*, „Cultural Geographies” 2020, vol. 27, no. 3, s. 415-435.

Tekst powstał w ramach badań autoetnograficznych prowadzonych w projekcie NCN OPUS 19 nr 2020/37/B/HS2/00955.

Magdalena Popławska – socjolożka, doktorantka na Wydziale Socjologii UAM w Poznaniu, asystentka badawcza na Wydziale Antropologii i Kulturoznawstwa UAM w Poznaniu. Opublikowała m.in. artykuły: *Od zależności do sieci relacji społecznych* („Czas Kultury”, 2022) oraz *Towards Producer-Consumer Cooperation*. („Praktyka Teoretyczna”, 2020).

Karolina Sikorska – kulturoznawczyni, badaczka praktyk artystycznych. Pracuje jako adiunktka w Instytucie Nauk o Kulturze UMK w Toruniu. Ostatnio opublikowała: *Training for Art and Femininity: Analysis of Life Stories of Contemporary Polish Artists*, („Przegląd Kulturoznawczy”, 2021).

sprawę, że nasze zaangażowanie poznawcze również jest wprawiane w ruch przez doświadczanie wspólnotowości, tworzenie relacji opartych na przyjaźni, zogniskowanych wokół określonych działań. Innymi słowy, interesuje nas przede wszystkim wiedza wytwarzana w doświadczeniu społecznym, powstająca w wyniku spotkań i dyskusji³.

Zastanawiając się nad sposobami wytwarzania wiedzy i jej cyrkulacją między uniwersytetem a światem społecznym, dostrzegaliśmy, że perspektywa, jaką przyjmujemy, nie jest jedynie efektem zinternalizowania habitusu akademickiego. Co więcej, wydaje się, że na praktyki uniwersyteckie patrzymy z pewnym dystansem. Nasza uniwersytecka „kariera” jest późna: przychodzimy tu z innych miejsc i wspólnot, wyposażone w doświadczenia nie zawsze przystające do tej instytucji. Badanie społecznych obiegów wiedzy akademickiej wymaga w tym wypadku przyjrzenia się naszym doświadczeniom związanym z pracą, gdyż to miejsca pracy (niejednokrotnie te same) były dla nas miejscami rozpoznawania, nazywania i analizowania praktyk społecznych i towarzyszących im wartości, a także opartej na nich wiedzy.

W artykule przyglądamy się zatem relacjom między pracą a wiedzą, pochodzącą zarówno z uniwersytetu, jak i wytwarzaną w instytucji sztuki. Wykorzystujemy w tej analizie nasze feministyczne zaplecze etyczne i metodologiczne. Łączymy tym samym myślenie o zasadach i procedurach wytwarzania wiedzy z zagadnieniami odpowiedzialności moralnej za wybrane interpretacje rzeczywistości; traktujemy obie te sfery jako integralne części konstruowania badań i uprawiania refleksji naukowej⁴.

Założenia metodologiczne

Niniejsza analiza bazuje na autoetnografii⁵, jaką stworzyliśmy wspólnie w ramach projektu „Społeczne obiegi wiedzy w praktykach humanistyki akademickiej”, realizowanego przez interdyscyplinarny i międzyuczelniany zespół badaczek i badaczy. Oparliśmy kolektywną pracę na konwersacji prowadzo-

3 Bliskie są nam założenia badań uczestniczących, realizowanych w działaniu. Jako akademicki czerpiemy także z wiedzy teoretycznej i historycznej oraz wytwarzamy nową wiedzę, dbając o jej intersubiektywność i krytyczne usytuowanie względem otaczających ją dyskursów.

4 Zob. N. Lykke, *Feminist Studies: A Guide to Intersectional Theory, Methodology and Writing*, Routledge, New York–Oxon 2010, s. 144–162.

5 M. Popławska, K. Sikorska, „Praca, kooperacja, przyjaźń: autoetnografia”, 2022, dokument niepublikowany.

nej bezpośrednio w tekście na przestrzeni pierwszego półrocza 2022 roku. Nasze pytania były otwierające, zachęcające do snucia opowieści o życiu; odpowiedzi stały się z jednej strony swobodnymi zwierzeniami, krytycznymi przemyśleniami, z drugiej szczegółowymi rekonstrukcjami przeszłych doświadczeń. Powstały tekst zawiera w sobie interpretacje (i reinterpretacje) przeżyć związanych z wiedzą i pracą, aktywizmem oraz działaniem społecznym. Pisząc autoetnografię, przyjęłyśmy wskazówki Elisabeth Etorre, która uznaje autoetnografię za metodę feministyczną. Jako taka autoetnografia, jak powie badaczka: „1) wytwarza przestrzenie przejściowe i pośrednie, umiejscawiając się na skrzyżowaniach i pograniczach ucieleśnionych emocji; 2) jest żywą manifestacją [hasła] «prywatne jest polityczne»; 3) jest krytycznym pisarstwem feministycznym, które jest performatywne i zaangażowane na rzecz przyszłości kobiet; 4) pomaga wzbudzać opozycyjną świadomość przez ujawnianie prekarności”⁶. W artykule postępujemy podobnie jak Etorre również wtedy, gdy konstruujemy nasz wywód: wskazujemy problem, przytaczamy fragmenty naszej autoetnografii, komentujemy je, rozpatrując w szerszym kontekście. Taki tryb pracy pozwala się skoncentrować na interesujących nas zagadnieniach bez tracenia z oczu złożoności własnego usytuowania i tego, jak wpływa ono na sposoby rozumienia i dystrybucji wiedzy. Skupiamy się ponadto na tych momentach naszej biografii, które nakładają się na siebie; śledzimy ruchomość, pojemność oraz wpływ łączących nas kategorii analitycznych. Uprawiając analizę kulturową, myślimy o „własnej aktywności badawczej jako społecznej, zinstytucjonalizowanej prakty[ce]”⁷, która może mieć charakter afektywny. A „afekty wpływają na «włączanie nas» lub «wyłączanie nas» z pewnych sposobów myślenia, konceptualizacji, poznania i nadawania sensu. W rezultacie afekty są epistemicznymi zasobami do tworzenia wiedzy i tworzenia teorii”⁸.

Praca jako organizacja wiedzy

Michel Foucault posługiwał się sformułowaniem „wiedza-władza”, podkreślając w ten sposób konieczność myślenia o jednej kategorii z uwzględnieniem drugiej. Jak trafnie komentuje Ewa Bińczyk: „Władza rozproszona w sieć

6 E. Etorre, *Autoethnography as Feminist Method: Sensitising the Feminist 'I'*, Routledge, London–New York 2017, s. 4–13.

7 J. Culler, *Literatura w teorii*, przeł. M. Maryl, Universitas, Kraków 2013, s. 312.

8 R. Chadwick, *On the Politics of Discomfort*, „Feminist Theory” 2021, vol. 22, no 4, s. 557.

relacji stanowi mechanizm podtrzymywania ładu społecznego. Z badań Foucault wynika, iż nie ma władzy niestowarzyszonej ze swej istoty z polem wiedzy. Władza jest także dystrybucją niewiedzy, tego, co zostaje przemilczane. Prawda jest granicą, wykwitem władzy. To walka o władzę wyznacza strukturę wiedzy, a ta z kolei współtworzy nasz świat⁹. Co się stanie, jeśli połączymy z tymi kategoriami jeszcze pracę? Miejsce wykonywania pracy, jej specyfika i tryb oddziałują na rodzaj produkowanej i dystrybuowanej wiedzy. Powiązanie samej pracy z władzą – rozumianą za Foucault – wydaje się jasne, kiedy pomyślimy chociażby o dostępie do różnych stanowisk, warunkach pracy czy hierarchiach zadań realizowanych przez osoby na różnych szczeblach w danej organizacji. W szerokim ujęciu, obejmującym bardziej rozproszone formy władzy i niedyskursywne formy wiedzy, praca może być rozumiana jako „reagowanie na innych” oraz poświęcanie im czasu i uwagi, jak też organizowanie codzienności przez działania komunikacyjne, interpretacyjne czy zarządzanie wrażeniami¹⁰. Dalsze rozważania będą zatem oscylować wokół trzech oddziałujących na siebie kategorii – wiedzy, władzy i pracy.

W naszej autoetnografii, która jest zorientowana wokół różnych sposobów rozumienia pracy i jej związków z wiedzą, opowiadamy i teoretyzujemy nasze doświadczenia pracownicze. Jednym z miejsc, w którym pracowałyśmy przez kilka lat razem, była Galeria Miejska Arsenał w Poznaniu – instytucja zajmująca się sztuką współczesną. Obie zajmowałyśmy tam różne stanowiska – między innymi specjalistki do spraw promocji, specjalistki do spraw wydawnictw, kuratorki, zastępczyni dyrektora. Analizując w tej części artykułu pracę w instytucji sztuki i formy cyrkulującej w niej wiedzy, odnosimy się zatem do własnych doświadczeń, które dla nas obu okazały się transformatywne. Owa transformatywność wiąże się z postawą wobec pracy, w której „chętnie posługiwaliśmy się słowem «misja» na wytłumaczenie naszego zaangażowania” [AE_KS]¹¹; ze wzmacnianiem sprawczości, dzięki

9 E. Bińczyk, *O czym szepcze władza (w ujęciu Michela Foucaulta)*, „Przegląd Artystyczno-Literacki” 1999, nr 9, s. 68.

10 Zob. R. Sennett, *Razem. Rytuały, zalety i zasady współpracy*, Muza, Warszawa 2013; D. Graeber, *Smutek postworkeryzmu albo coś w rodzaju recenzji konferencji „Sztuka i praca niematerialna”, w: Praca i wypoczynek*, red. K. Gutfrański, Instytut Sztuki Wyspa, Gdańsk 2012, s. 249.

11 Cytat z naszej autoetnografii, wypowiedź Karoliny Sikorskiej. Wszystkie odniesienia do naszej autoetnografii oznaczamy w nawiasie kwadratowym po przywołanym fragmencie jako AE, gdy piszemy wspólnie. Gdy jest to autonomiczna wypowiedź jednej z nas, oznaczamy to jako AE_MP (gdy autorką wypowiedzi jest Magdalena Popławska) i jako AE_KS (gdy autorką wypowiedzi jest Karolina Sikorska).

której jedna z nas pisze: „z czasem zaczęłam widzieć siebie jako fachowczynię” [AE_KS], a druga wspomina całoroczne projekty, które ją „ukierunkowały”; w końcu – z doświadczeniem akcji protestacyjnej¹², w ramach której miejsce pracy stało się przestrzenią kolektywnego oporu, budowania solidarności i wytwarzania tego, co wspólne.

Z jednej strony miejsce pracy jest fizyczne, materialne, i w ten sposób wpływa na obecne w nim osoby. Dla Magdy wiązało się to z wymogiem „«obserwacji terenowej» pokoiów wypełnionych blisko sąsiadującymi ze sobą biurkami, książkami, dokumentami”, a także takich przygotowań do wystawy, w toku których „analizowała [...] biurka do pracy i systemy do eksponowania sztuki; schodziła [...] do nękanej powodziami piwnicy, a potem wspinała [...] się na piętro z salami wystawowymi” [AE_MP].

Z drugiej strony w miejscu pracy obecne są określone wartości, wspomnienia, spotykają się różne style emocjonalne¹³ i krzyżują porządki symboliczne: biurokratyczny, prywatny, misyjny, korporacyjny... Przywołajmy fragment autoetnografii dotyczący sytuacji organizowania wystawy:

Gdy razem z Sylwią¹⁴ tworzyliśmy opis do wystawy „Potrzebne”, postanowiłyśmy wydobyc inny proces – kulisy naszej pracy. Na ścianie, na której zazwyczaj umieszczany był krótki tekst kuratorski, tym razem pojawiły się „księgowo”, „papiery” i „montaże”, otoczone przez „pilnowanie”, „ideały” oraz „zmęczenie materiału”. Zapadały także wyroki – „źle zrobione” i „wtórne”, skutkujące „odrzczeniem” oraz „niewybraniem”. Były to zwroty zaczerpnięte z naszych pracowych rozmów, uwikłane w biurokrację, połączone ze sobą poprzez konkretne postacie i stanowiska pracy, odsłaniające procesy galeryjnej produkcji. Zostały wyłapane z codzienności, a następnie wstawione w ramki i przyklejone z precyzją do ściany. Odchodząc od pojęć teoretycznych – reprezentacjonizmu, w kierunku praktyk materialno-dyskursywnych, chciałyśmy odsłaniać

12 Mowa tu o „proteście Arsenалу”, akcji społecznej trwającej od końca lipca 2013 do połowy lutego 2014 roku, której celem najpierw było powstrzymanie zamysłu organizatora galerii – prezydenta Poznania, by zamknąć galerię (likwidacja instytucji kultury), a potem, gdy zamysł ten okazał się niezgodny z prawem, walka o powołanie dyrektora/a galerii w drodze konkursu (a nie nominacji), poprzedzonego debatami społecznymi – aż do rozpoczęcia pracy przez nowego dyrektora galerii.

13 E. Illouz, *Uczucia w dobie kapitalizmu*, przeł. Z. Simbierowicz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2010, s. 93-99.

14 Sylwia Czubala, kuratorka zatrudniona w galerii.

relacyjność wiedzy i jej uwikłanie w struktury władzy, tak silnie kształtujące działania w obrębie instytucji. [AE_MP]

Kuratorki umieściły w przestrzeni ekspozycyjnej słowa wychwycone z języka codziennych praktyk galeryjnych, próbując podzielić się z publicznością wystawy i instytucji własnymi wizjami pracy, sposobami jej doświadczania. Nawiązały w ten sposób do tradycji krytyki instytucjonalnej¹⁵, proponując spojrzenie na galerię nie tylko jako miejsce, w którym prezentuje się sztukę czy ją dyskutuje, lecz również będące zakładem pracy i przestrzenią, w której spotykają się pozornie odległe dyskursy – artystyczny i pracowniczy. Zaprojektowały sytuację podobną do tej, jaką w latach siedemdziesiątych XX wieku zaaranżował Michael Asher w kalifornijskiej galerii sztuki. Usunął on ścianę oddzielającą biura od sal wystawowych. Odsłonił tym samym kulisy pracy produkcyjno-koncepcyjnej, zaprosił do słuchania biurowych rozmów i oglądania biurowej maszyneryi¹⁶. Jak zauważyła, komentując tę pracę, Ewa Guderian-Czaplińska: „Praca «biurowa» została dostrzeżona, ale i sama stała się rodzajem nowego obiektu czy niespodziewanej instalacji”¹⁷. Kuratorki nie dały odbiorcom wystawy tak całkowitego dostępu do swojej pracy, zaprosiły natomiast do refleksji nad jej dyskursywnym wymiarem, kierując uwagę zwiedzających na to, co zwyczajne, materialne, ale i powiązane z różnymi hierarchiami (smaku, stanowisk, kapitałów kulturowych). Zaaranżowana przez nie ściana była tylko preludeum do właściwej wystawy, na której artystki Ewa Kubiak i Daria Malicka pokazywały swoje prace. Zaproponowana sytuacja kuratorska może być zarazem rozpatrywana jako próba wytworzenia wiedzy narzędziami sztuki, co wpisuje się w nurt *art-based research*¹⁸. Choć może nie tyle jest to jej wytwarzanie, ile organizacja – pokazanie praktyk galeryjnych w pewnym porządku, celowym zestawieniu, inicjującym określoną opowieść o pracy. Czynniki kształtujące skalę, zasięg czy możliwości oddziaływania tej

15 A. Alberro, *Institutions, Critique, and Institutional Critique*, w: *Institutional Critique: An Anthology of Artists' Writings*, ed. by A. Alberro, B. Stimson, The MIT Press, Cambridge, MA – London 2009.

16 P. Sikora, *Krytyka instytucjonalna w Polsce w latach 2000-2010*, BWA Wrocław – Galerie Sztuki Współczesnej, Wrocław 2015, s. 28.

17 E. Guderian-Czaplińska, *Wyburzenie ścianek działowych. Auto-teatr na Konfrontacjach Teatralnych w Lublinie (2016)*, „Polish Theatre Journal” 2017, nr 1/2 (3/4), <https://www.polishtheatrejournal.com/index.php/ptj/article/view/95/630> (4.08.2022).

18 Zob. M. Kosińska, *Między autonomią a epifanią. Art based research, badania jakościowe i teoria sztuki*, „Sztuka i Dokumentacja” 2016, nr 14, s. 12-27.

opowieści wykraczają poza kuratorskie hasła z wystawy. Uwidacznianie kulis działania i wprowadzanie w publiczny obieg określonych problemów „wewnętrznych” jest filtrowane przez politykę instytucji i sposób zarządzania nią. Tego typu procesy są w znacznym stopniu rozgrywane za pomocą czynników takich jak strategie wizerunkowe, możliwość angażowania w funkcjonowanie instytucji podmiotów i środków zewnętrznych, a także polityki miasta oraz działania (formalne i nieformalne) urzędników nim zawiadujących. Progresywność czy „krytyczność” miejsca pracy stają się w tym kontekście kluczowymi zmiennymi. Natomiast sama opowieść o pracy jest w tym wypadku wytwarzana przez codzienne autoreferencyjne obiegi wiedzy, w ramach których pracownice płynnie zmieniają zakresy obowiązków, manewrując pomiędzy oprowadzaniem po wystawach i pisaniem tekstów a kontaktem z mediami czy produkcją i dystrybucją materiałów informacyjnych. Sytuacja ta „wymagała wytrzymałości fizycznej i zdrowia, jednocześnie bazowała na pracy emocjonalnej oraz zarządzaniu estetyką” [AE_MP].

Organizowanie wiedzy w galerii sztuki to również zapraszanie do niej osób reprezentujących różne uczelnie. W duchu nowej muzeologii¹⁹, gdy instytucja sztuki nie tylko prezentuje pewien rodzaj dyskursu artystycznego i estetycznego, lecz także poddaje go dyskusji i angażuje publiczność w realizowane w jego ramach działania animacyjno-edukacyjne – osoby te, współpracując z galerią, współwytwarzają instytucjonalną ofertę wiedzy. Opisuje to wypowiedź z autoetnografii: „[...] spotykałam w pracy świat nauki, zapraszałam uniwersytet do galerii, organizując spotkania z udziałem badaczek / badaczy jako komentujących różne problemy, przygotowując w Arsenale konferencje naukowe, zapraszając osoby z uczelni do pisania tekstów do katalogów, ale i do prowadzenia cykli edukacyjnych” [AE_KS].

Badaczki prowadzące cykle edukacyjne często wieńczyły swoją współpracę z galerią (w tym zakresie) napisaniem książki, która była recenzowana, a następnie wydawana i dystrybuowana przez instytucję. Wchodząc w rolę organizatorek, nie tylko udostępniałyśmy przestrzeń komunikacyjną galerii, ale i same angażowałyśmy się – poprzez konceptualizowanie cykli edukacyjnych, rozmowy z autorkami czy redakcje publikacji – w sytuację twórczą i krytyczną, jaką była produkcja wiedzy. Istotny w tej współpracy był na pewno nasz ciągle bliski kontakt z uniwersytetem jako instytucją: Karolina, pracując w Arsenale, była doktorantką na kulturoznawstwie UAM, Magda i inne kuratorki, stale się doksztalając i uczestnicząc w działaniach

19 Zob. P. Piotrowski, *Muzeum krytyczne*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2011.

na styku sztuki i nauki, również traktowały humanistykę uniwersytecką jako punkt odniesienia w swojej codziennej pracy.

Mogłoby się wydawać, że to osadzenie w relacjach z reprezentantkami instytucji uniwersyteckich wytwarza poczucie komfortu, pewność, że praktyka owej organizacji wiedzy jest społecznie ceniona i instytucjonalnie doceniana. Z naszej autoetnografii wyłania się jednak bardziej ambiwalentny obraz tej sytuacji. Z jednej strony pojawia się przekonanie o poczuciu misji, chęci zaangażowania, wyobrażenie o ważnej funkcji wspierania dystrybucji wiedzy. Z drugiej jednak rodzi się niepewność, która łączy się z kwestią genderową. Jak zauważa Annette Fitzsimons, kobiecość w pracy jest zazwyczaj dekodowana przez dwa dominujące dyskursy z nią związane: seksualności oraz dbania o dom (*domesticity*) i rodzinności²⁰. Nie są to dyskursy tradycyjnie związane z przekazywaniem wiedzy akademickiej ani obdarzone prestiżem połączonym z jej wytwarzaniem.

Pracownice galerii sztuki postrzegane przez przypisane im tradycyjnie kobiece role mogą mieć wątpliwości, czy znalazły się we właściwym miejscu (takim, które umożliwi im emancypującą pracę) i w jakiej mierze usytuowana wiedza, którą zdobywają, dzielą i często współtworzą z artystkami i artystami lub współorganizują z badaczkami i badaczami, będzie rozpoznana jako wiedza i zyska szerszą legitymizację społeczną. Usytuowanie ich wiedzy²¹ czyni ją cząstkową i niepewną²². Według Donny Haraway taka wiedza nie jest ani totalna, ani relatywna – wiąże się natomiast z feministyczną definicją ucieleśnionej obiektywności i racjonalności wrażliwej na relacje władzy. Jak pisze Magda:

Praca w Arsenale, w zespole kobiet, które albo już się przyjaźniły, albo te przyjaźnie zawiązywały, skutecznie mnie bodźcowała. Uczyłam się

20 A. Fitzsimons, *Gender as a Verb: Gender Segregation at Work*, Routledge, London–New York 2018, s. 151.

21 Donna Haraway widzi wiedzę usytuowaną także jako wytwarzaną z częściowej perspektywy i z pozycji krytycznej oraz umożliwiająca przypisanie odpowiedzialności za jej powstanie; zob. też: *Wiedze usytuowane. Kwestia nauki w feminizmie i przywilej ograniczonej/częściowej perspektywy*, przeł. A. Czarnačka, Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego, 2008, <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/fo062haraway1988.pdf> (11.08.2019).

22 Niepewna w rozumieniu, jakie proponuje Ann Snitow w *Feminizm niepewności. Dziennik rodzaju* (przeł. M. Bokinić, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2018), traktując niepewność jako napędzającą do dalszych działań, pozytywnie waloryzując też nieokreśloność i niejednoznaczność (s. 393–394).

rozpoznawać kody, dostrzegać niuanse, poszukiwać, inicjować, negocjować, a w niektórych sytuacjach – milczeć, wycofywać się. [AE_MP]

Z czasem wiedza pracownic galerii staje się w coraz większym stopniu wiedzą ugenderowaną, świadomą swojego uwarunkowania płciowego²³. Co więcej, nie wywodzi się jedynie z dyskursu publicznego, jeśli posłużymy się rozróżnieniem na sferę publiczną i prywatną jako narzędziem analitycznym. Jest wiedzą ucieleśnioną, powstałą w efekcie pracy produkcyjnej i reprodukcyjnej. Ta pierwsza wiąże się z wytwarzaniem dóbr (wartości dodatkowej), ale jest też dziś „całkowicie uspołeczniona i wprzęgnięta w wymiar biopolityczny”²⁴. Praca reprodukcyjna zaś będzie pracą opieki, którą można ujmować jako praktyki reprodukcje życia codziennego²⁵. Przecina się ona z pracą produkcyjną (choć w przywołanym tu rozumieniu Antonia Negriego podział ten nie jest już tak wyraźny) w miejscu pracy traktowanym jako przestrzeń relacji społecznych i przestrzeń publiczną²⁶. Dzieje się to, kiedy w galerii sztuki kuratorka poza realizowaniem projektów artystycznych staje się także powierniczką osobistych problemów artystek i artystów, pielęgnuje otoczenie materialne czy na różne sposoby troszczy się o współpracowników i współpracownice. Wiedza zapośredniczona przez praktykę opiekuńczą jest silnie wyczulona na kontekst, powstaje, ocierając się o relacje, jakie zawiązują – nawet tymczasowo – kuratorki. Jest też empatyczna: nastawiona na zrozumienie, rozpoznanie zjawisk i relacji, samokwestionowanie. Przyznaje się do afektywnych zapożyczeń, ale i do sprzeczności, jakie pojawiają się w pracy obejmującej tłumaczenie wartości artystycznych. Sprzeczności te towarzyszą codziennej pracy kuratorek i koordynatorek, które negocjują swoje role, odnosząc się zarówno do środowiska sztuki, jak i wymogów biurokracji. Jak opowiada Magda:

23 Zob. S. Harding, *Rethinking Standpoint Epistemology: What Is „Strong Objectivity”?*, w: *Feminist Epistemologies*, ed. by L. Alcoff, E. Potter, Routledge, London–New York 1993.

24 A. Negri, *Praca produkcyjna i nieprodukcyjna*, przeł. S. Królak, w: *Marks. Nowe perspektywy*, red. Libera Università Metropolitana, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014, s. 226.

25 S. Federici, *Feminizm i polityka dóbr wspólnych w erze akumulacji pierwotnej*, przeł. M. Marszałek. Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego, 2013, http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/federici_feminizm_i_polityka_dobr_wspolnych.pdf (15.05.2016).

26 O genderowym charakterze pracy produkcyjnej i reprodukcyjnej pisze na przykładzie strajków górników i pielęgniarek w Polsce Julia Kubisa, zob. *Gendered Division of Trade Union Protests? Strategies, Activities and Outcomes of Union Activity among Miners and Nurses in Poland*, „Transfer: European Review of Labour and Research” 2016, vol. 22, no. 3, s. 331–345.

Zajmowałam się projektowaniem zaangażowanym społecznie, określanym przez Victora Papanka²⁷ jako działanie służące rozwiązywaniu problemów, wypełnione znaczeniem. Podejmowałam współpracę z osobami, które badały i testowały nowe rozwiązania graficzne i architektoniczne, z myślą o ich użyteczności w codziennym życiu. [...]

Czułam jednakże ogromny ciężar indywidualnej odpowiedzialności i konieczność radzenia sobie z sytuacjami nieoczekiwanymi, które zdarzały się przy każdym przedsięwzięciu, czasem każdego dnia. Wymagały one dużej dyspozycyjności i elastyczności, szczególnie na hasła „montaż” i „demontaż”. Był w tym pewien heroizm wynikający z szybkich adaptacji do nowych sytuacji²⁸. [AE_MP]

Zmęczenie, nadmiarowa praca emocjonalna, giętkość zadaniowości – wszystko to wiąże się także z kondycją prekarną pracownic sektora kultury²⁹.

Dziś, kiedy przypominam sobie tamten czas, myślę o zmęczeniu, napędzającym do pracy napięciu. I o ciągłej niepewności, ale i kruchości, bo to wystawianie swojej pracy na nieustającą ocenę; które są dzieleniem prekarnej kondycji, tak trafnie opisanej przez Judith Butler: wskazującej z jednej strony na słabość jako zasadniczą właściwość ludzkich ciał, z drugiej – na niepewność instytucjonalną, związaną z nierówną dystrybucją bezpieczeństwa i kapitałów, wyznaczającą miejsce jednostki w społeczeństwie³⁰. [AE_KS]

Pracując w galerii sztuki współczesnej, dzieliłyśmy ze sobą tę kruchą kondycję; zdawałyśmy sobie sprawę z licznych niedogodności i lęków wywołanych wrażeniem niedopasowania czy poczuciem bycia ciągle niedostatecznie

27 V. Papanek, *Dzajdn dla realnego świata. Środowisko człowieka i zmiana społeczna*, przeł. J. Holzman, Recto Verso, Łódź 2012.

28 S. Federici, *Poza granicami skóry. Przemysłowanie, przekształcanie i odzyskiwanie ciała we współczesnym kapitalizmie*, przeł. J. Bednarek, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2022.

29 Por. wnioski z raportu *Fabryka sztuki. Podział pracy oraz dystrybucja kapitałów społecznych w polu sztuk wizualnych we współczesnej Polsce. Raport z badań Wolnego Uniwersytetu Warszawy*, red. M. Kozłowski, J. Sowa, K. Szreder, Wolny Uniwersytet Warszawy, Warszawa 2014, s. 34-87.

30 J. Butler, *Ramy wojny. Kiedy życie godne jest oplakiwania?*, przeł. A. Carnacka, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2011; tejże, *Zapiski o performatywnej teorii zgromadzeń*, przeł. J. Bednarek, Wydawnictwo KP, Warszawa 2016; A. Pałęcka, P. Płucienniczak, *Niepewne zatrudnienie, lęk i działania zbiorowe. Trzy wymiary prekarności*, „Kultura i Społeczeństwo” 2017, nr 4, s. 65-85.

dobrą w swoim fachu, koniecznością „sprawdzenia się w nowych sytuacjach, udowadniania sobie i innym, że wiem, znam, potrafię” [AE_KS]. Dość szybko rozpoznaliśmy jednak predyspozycję praktyk artystycznych do wnikliwego oglądu i antycypowania rozmaitych zjawisk kulturowych. Ucząc się od artystek i artystów tych nowych dla nas trybów patrzenia i odczuwania rzeczywistości, stawałyśmy się bardziej świadome tego, jak same działamy, jak funkcjonuje nasze otoczenie, jak wytwarzana jest wiedza. Dla jednej z nas próby „wrośnięcia w świat sztuki” sprzężone były z potrzebą „ciągnięcia przeorganizowywania tej rzeczywistości” [AE_KS]. Dla drugiej uczenie się instytucji, „jej struktury, instytucjonalnych nawyków i procedur” [AE_MP] poprzedzało etap zmieniania jej *status quo*.

Uczenie się uniwersytetu, uczenie przez uniwersytet

Z tym doświadczeniem wróciłyśmy na uniwersytet. Choć można uznać, że powroty następowały również wcześniej: Karolina, która w trakcie pracy w galerii była doktorantką, po obronie doktoratu pracowała przez pół roku w uczelni artystycznej na stanowisku administracyjnym, zajmując się projektami badawczymi i pisaniem wniosków grantowych. Magda w trakcie pracy galerijnej podjęła na uczelni artystycznej studia podyplomowe z zakresu edukacji, później pracowała w tej uczelni jako redaktorka strony internetowej. Powróciła na uniwersytet, rozpoczynając studia doktoranckie na socjologii, rok przed ich reformą. Karolina podjęła pracę na uniwersytecie rok po obronie doktoratu, na stanowisku adiunktki, dwa lata przed wprowadzeniem ustawy Nauka 2.0. To autobiograficzne uporządkowanie jest konieczne, by zdać sprawę ze złożoności naszych doświadczeń – możliwości obserwowania uniwersytetu z odmiennych perspektyw i umiejscowienia nas wobec zmian, jakim podlegał uniwersytet w ostatnich latach. Pracując w instytucjach kultury, także podejmowałyśmy różne formy współpracy z osobami w nim zatrudnionymi, o czym częściowo już wspomnieliśmy. Sytuujemy zatem uniwersytet wobec zróżnicowanych obiegu wiedzy i pytamy o jego rolę w produkcji wiedzy włączającej kategorię „gender” oraz relacje pracowe.

Nina Lykke stwierdza: „[...] generalnie pole [studia feministyczne] uzyskało swój aktualny status akademicki za sprawą walk intelektualnych z konserwatywnymi genderowo dyskursami, które pod wieloma względami charakteryzowały i nadal charakteryzują dużą część produkcji wiedzy w Akademii. Historia tych walk miała wpływ na organizację

poła”³¹. Przykład ten pokazuje, że produkcja wiedzy na uniwersytecie jest zależna od narracji dominujących społecznie. Kiedy wrócimy do zestawienia wiedza-władza Foucault, tym klarowniejsze staje się podporządkowywanie, przemilczanie lub banicja niektórych idei i dążeń poznawczych w czasie, kiedy nie mają one poparcia w hegemonicznym porządku kulturowych wartości. I nie mamy tu na myśli autonomii uniwersytetu jako takiej, ale to, że pracują tam i zawiadują nim osoby, które nie mają jedynie „czystej” tożsamości akademickiej, lecz są rodzicami, członkami wspólnot religijnych, należą do partii politycznych, są aktywistkami itd. Co więcej, uniwersytet jest silnie zhierarchizowany na wielu poziomach, a ta hierarchiczność narzuca sposób wytwarzania i cyrkulacji wiedzy. Jak czytamy w autoetnografii:

Choć wcześniej oczywiście też odczuwałam tę hierarchiczność (która była dla mnie wielokrotnie bardzo przemocowa), kiedy byłam na studiach doktoranckich. Wtedy ze zdaniem profesora, choćby było najbardziej niedorzeczne, nie było możliwości dyskusji. Obserwowałam, jak tej nienaruszalnej regule podporządkowują się też moje starsze koleżanki. Mimo że już po doktoracie, nie wchodziły w otwartą rozmowę ze starszymi pracownikami i pracownikami na etatach naukowo-dydaktycznych, ale uczyły się (i mnie) – jak obchodzić i omijać sporne kwestie, próbując zachować założone przez siebie cele. Milczenie jest narzędziem utrwalania przywileju i zachowania obojętności wobec przemocy. Feministki doskonale rozpoznały tę sytuację. Konstruowanie siebie, nadawanie sensu swojemu życiu odbywa się poprzez internalizowanie narracji³². Jeśli w dominującej narracji uczelnianej osobom wysoko stojącym w hierarchii przysługuje autorytet wynikający z tej pozycji i, co więcej, nie jest on przedmiotem dyskusji – to nadzieja na zmianę sytuacji jest niewielka i związany z nią wysiłek może okazać się syzyfowy. [AE_KS]

Na studiach doktoranckich, choć każda z nas realizowała je w innym czasie, uniwersytet był przez nas odbierany nie tylko jako przestrzeń silnie zhierarchizowana, lecz także jako miejsce wywierające ogromną presję na wyniki, obecność w rankingach, „przynoszenie punktów”; miejsce, w którym trudno oprzeć się presji rywalizacji i zorientowania na samodzielną,

31 N. Lykke, *Feminist Studies*, s. 14.

32 K. Sproles, *Reflective Reading and the Power of Narrative Producing the Reader*, Routledge, Abingdon–New York 2019, s. 13.

a może nawet samotną karierę. Przytoczmy kolejny fragment z naszej autoetnografii:

Pierwsze trzy lata studiów widzę dzisiaj jako niekończące się starania, a właściwie walkę o to, aby być na bieżąco, aby pogodzić ze sobą różne zobowiązania – naukowe, badawcze, dydaktyczne, aby określić się w nowej rzeczywistości, aby kontynuować autorski projekt, w końcu – aby uzyskać stypendia doktoranckie. [...] Przez dwa lata nie udało mi się być w gronie osób z najwyższą punktacją, a wynikający z tego brak stypendium doktoranckiego pociągał za sobą poważne transformacje życiowe – przeprowadzki i podejmowanie kolejnych tymczasowych prac. Etos akademicki, który można by odnieść do misji przyświecającej robotnikom sztuki, przybrał dla mnie postać zindywidualizowanej pracy i podatności na zranienie. Potrzeba było różnych splotów okoliczności oraz aktywnego włączenia się w działanie międzyuczelnianych sieci naukowo-badawczych, aby wydobyć się z tej alienującej narracji. [AE_MP]

W tak rozpoznanej przestrzeni uniwersytetu wytwarzanie wiedzy łączy się z koniecznością uznania jej i potwierdzenia przez osoby obdarzone władzą, nie zawsze, a nawet niezbyt często wynikającą z autorytetu naukowego. Wiedza zyskuje potwierdzenie przez system stopni i tytułów, osobom na początku akademickiej kariery niełatwo przychodzi zewnętrzne uznanie ich własnej wartości naukowej. Jak zauważa Izabela Wagner, działa tu „Zuckermanowsko-Mertonowska zasada efektu św. Mateusza”, polegająca na tym, że „najlepszym należy być już od pierwszego roku studiów, kumulując publikacje i osiągnięcia, które przyczynią się do atrybucji kolejnych korzyści”³³. Bez odpowiedniego wsparcia ze strony pracowników czy pracowników uczelni i/lub bez kapitału kulturowego dającego poczucie silnego zakotwiczenia w środowisku akademickim i kulturalnym wysuwanie własnych propozycji badań i samodzielne formułowanie wiedzy może być trudne.

Ponadto presja, którą w neoliberalnym uniwersytecie odczuwają szczególnie doktorantki i doktoranci (dziś niezwykle rzadko zatrudniani na stanowiskach asystenckich), by zdobywać jak najwięcej punktów³⁴, nie tylko

33 I. Wagner, *Kariera naukowa w Polsce. Czy obecny model sprzyja wyłanianiu i awansowaniu „najlepszych” naukowców?*, „Przegląd Socjologiczny” 2014, nr 63 (3), s. 59.

34 Jak zwracają uwagę Konrad Kulikowski i Emil Antipow, punktoza to nie tylko oparta na punktach strategia publikacyjna dominująca na dzisiejszym uniwersytecie, lecz przede wszystkim

wzmacnia rywalizację między akademikami i akademiczkami, lecz także „nie motywuje do podnoszenia poziomu naukowego”³⁵ i nie zachęca do podejmowania działań, które nie są „punktowo opłacalne”. Korzystniejsze wydaje się wówczas skupienie na pracy naukowej aniżeli dydaktycznej, ta bowiem „[n]ie przynosi ani wzrostu pozycji na uczelni, ani uznania w świecie akademickim”³⁶. Co więcej, jak zauważa Anna Chromik, presja ta może być związana z wymogiem przemilczenia swojego usytuowania społecznego:

Wspólnota akademicka to wciąż wspólnota bezpłciowa, a więc domyślnie męska. Dominuje w niej pozór, że wszyscy jej członkowie i członkinie mają równe prawa i mogą funkcjonować na tych samych zasadach. W praktyce tylko część osób tworzących tę wspólnotę posiada przywilej relegowania własnej cielesności, afektywności i pracy opiekuńczej zupełnie poza kontekst zawodowy. Pozostałe są skazane – przez wzgląd na usytuowanie na przecięciu konkretnych linii cielesności i genderowych praktyk kulturowych – na ciągłe lawirowanie między tymi sferami, na konieczność nieustannego regulowania i ujarzmiania organicznej immanencji życia³⁷.

Nałożmy na tę specyfikę uniwersytetu jeszcze warstwę tradycyjnej kobiecej socjalizacji, której przebieg również łączy się z odczuwaniem presji, choć jak określa ją Anna Titkow, chodzi o „presj[ę] standardów i stereotypów społecznych”³⁸. Tym bardziej więc obecność kobiet w uniwersytecie będzie się jawić jako okupiona mozolną walką z uprzedzeniami, których uniwersytet jako miejsce pracy nie jest w stanie zupełnie zniwelować³⁹.

„regu[ła] wyznaczając[a] normy i kształtując[a] zachowanie jej [społeczności akademickiej] członków”; tychże, *Niezamierzone konsekwencje punktozy jako wartości kulturowej polskiej społeczności akademickiej*, „Studia Socjologiczne” 2020 nr 238 (3), s. 211.

35 Tamże, s. 220.

36 Ł.T. Marciniak, *Stawanie się nauczycielem akademickim. Analiza symboliczno-interakcjonistyczna*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2008, nr 4 (2), s. 100.

37 A. Chromik, *Alma mater – zapiski o akademickiej partyzantce matczynej*, w: *Macierz/Matrix*, red. A. Chromik, N. Giemza, K. Bojarska, Wydawnictwo UJ, Kraków 2022, s. 93-94.

38 A. Titkow, *Tożsamość polskich kobiet. Ciągłość, zmiana, konteksty*, Wydawnictwo IFIS PAN, Warszawa 2007, s. 47.

39 Kwestie uniwersytetu wrażliwego na płęć zostały omówione szeroko i z uwzględnieniem różnorodnych perspektyw w: *The Gender-Sensitive University: A Contradiction in Terms?*, ed. by E. Drew, S. Canavan, Routledge, London–New York 2021.

Tak jak niezbyt „opłacalna” wydawać się może praca dydaktyczna, podobnie jest z dzieleniem się wiedzą poza uniwersytetem. Z perspektywy pracownicy ocenianej na uczelni przede wszystkim za działalność naukową i, choć w mniejszym stopniu, dydaktyczną (w przypadku etatu naukowo-dydaktycznego) oraz podobnie ocenianej doktorantki działalność poza uniwersytetem nie przynosi zazwyczaj znaczących korzyści, a wymaga dodatkowego wysiłku, niewidocznego często w formularzach oceny czy tym bardziej nieprzekładającego się na wysokość wynagrodzenia i przyznawanych co roku, każdorazowo za nowe osiągnięcia, stypendiów.

W naszych sytuacjach zainteresowanie aktywnością poza uczelnią wiąże się więc z inną motywacją. Wiedza, którą budowałyśmy w ramach działań kulturowych i społecznie zaangażowanych, uwarunkowała wybory tematów, jakim poświęcałyśmy nasze badania. Dla Karoliny oznaczało to rozwijanie badań z uwzględnieniem perspektywy feministycznej. Jak pisze w autoetnografii:

Moje zainteresowania badawcze idą w stronę życia artystek. Jest ciągle przestrzeń na praktykę artystyczną, ale coraz bardziej jest ona postrzegana przeze mnie w perspektywie biografii interesujących mnie twórczyń. To celowe sytuowanie moich badań w optyce feministycznej, której towarzyszy przekonanie o konieczności reorganizacji życia społecznego, tak by było bardziej sprawiedliwe dla kobiet i innych nieuprzywilejowanych mniejszości. [AE_KS]

Magda powracała do przedsięwzięć realizowanych między innymi w Arsenale – w ramach zajęć ze studentami i studentkami socjologii. Rozpoznawała przy tym potrzebę rozwijania własnych kompetencji dydaktycznych, a także konfrontowania obranych strategii uczenia. Jak podkreśla: „odczuwałam pewną niewystarczalność doświadczenia pedagogicznego i brak takiego wsparcia systemowego w tym obszarze, które można by nazwać mentorin-giem” [AE_MP]. W swoich wyborach naukowych poszukiwała źródeł „politycznej sprawczości” i okazji do przekraczania „perspektyw[y] mieszkanki wielkiego miasta” [AE_MP]. Nade wszystko natomiast badała oraz uprawiała działania wspólnotowe, kooperatywne. Jak pisze:

Wszystkie moje działania i badania terenowe, warsztaty i prezentacje, ale też udział w konferencjach naukowych oraz pierwsze artykuły z zakresu *food studies* i edukacji dorosłych były moim przepracowywaniem tematów związanych z inicjatywami oddolnymi, zaangażowanymi społecznie

oraz politycznie. Oscylowanie między perspektywą badaczki i działaczki wyostrzyło moje refleksje krytyczne i uwrażliwiło mnie na język, którym wcześniej pisałam statuty i deklaracje. Miałam pewną trudność w zdefiniowaniu własnej pozycji, ale kumulujące się doświadczenia badań w działaniu oraz udziału w międzynarodowych i ogólnopolskich inicjatywach badawczych uczyły mnie transdyscyplinarności. [AE_MP]

Doświadczenia, z którymi przyszliśmy na uniwersytet, rzutują na naszą uczelnianą pracę: na prowadzone zajęcia dydaktyczne, wybory metod i tematów badawczych, pracę organizacyjną. Wiążą się także z naszymi decyzjami o łączeniu wiedzy akademickiej z praktyką poza murami uczelni: dzielimy się wiedzą uzyskaną w wyniku pracy na uniwersytecie ze społecznościami, w których funkcjonujemy – w ramach inicjatyw edukacyjnych, w społecznościach żywnościowych czy artystycznych, w inicjatywach czytelniczych oraz w związku zawodowym. Chęć wyjścia poza uniwersytet łączymy z postrzeganiem wiedzy jako praktycznej. Diagnozujemy też to działanie jako realizację indywidualnej potrzeby urefleksyjniania i krytycznego przepracowywania otaczającej nas rzeczywistości społecznej. Jest to dla nas istotne, ponieważ oznacza tworzenie więzi społecznych i umiejscawia nas w określonych środowiskach i kolektywach. Zwrotnie – aktualne doświadczenia i wiedza pozyskiwane przez nas poza uczelnią oddziałują na nas jako akademiczki. Jak zauważa Nina Lykke, nie możemy bowiem „pozycjonować siebie poza światem, który analizujemy i w którym działamy”⁴⁰. Co więcej, uczestnicząc w rozmaitych obiegach wiedzy, stajemy się bardziej wyczulone na to, że wiedza nigdy nie jest niewinna, niewykłana w inne dyskursy, a tym bardziej niewinne nie jest określenie i zdefiniowanie obiektu badań⁴¹. Zarazem staramy się przyglądać własnym praktykom z pewnym dystansem, mając na uwadze, że krytyczność i dyspozycja do problemowego ujmowania interesujących nas zagadnień może dzięki pewnemu zachwytowi czy afirmacji łatwo przeistoczyć się w esencjonalizowanie i uniwersalizowanie badanych doświadczeń, wartości czy procesów⁴².

W naszym przypadku uczenie się uniwersytetu zaczęło iść w parze z obieraniem nowych, kolaboratywnych strategii działania i transformowaniem pola pracy. Doświadczenia wyniesione przez nas z odmiennych organizacji

40 N. Lykke, *Feminist Studies*, s. 33.

41 Tamże, s. 32.

42 Tamże, s. 37.

splatają się ze sposobami traktowania wiedzy. Podobnie jak w galerii sztuki, akademickim obiegu wiedzy i związanej z nimi pracy towarzyszy pewna misja, ujawniająca się w potrzebie odsłaniania zaplecza instytucjonalnego czy dowartościowania zjawisk i podmiotów dotąd w jakiś sposób marginalizowanych lub badawczo zaniedbywanych. Jak opowiada jedna z nas:

„Założyliśmy na UMK komisję OZZ „Inicjatywa Pracownicza” w grudniu 2018, dwa lata po moim zatrudnieniu. [...] Od samego początku zależało nam [...], by w naszej strukturze tak na poziomie prezydium, jak i organizacji były osoby z każdego obszaru uniwersytetu. Takie równościowe podejście jest charakterystyczne dla Inicjatywy Pracowniczej jako związku zawodowego. I chyba [...] daliśmy się już w ten sposób poznać, bo zgłaszają się do nas różne osoby, mówiąc, że wierzą, że z nami uda się coś zmienić. Ja również w to wierzę. Działamy kolektywnie, nie ma jednej osoby odpowiedzialnej za wszystko [...]. Traktuję też swoją obecność w związku jako swoiste rzecznictwo – wykorzystuję swoją wiedzę i stanowisko, by wspierać osoby w trudniejszej sytuacji. [AE_KS]

Działania w przestrzeni publicznej pociągają za sobą ponownie, bo tak samo jak przy zatrudnieniu w instytucji sztuki, pracę emocjonalną: konieczność uzgadniania zawodowych strategii w czasie wolnym, mierzenie się z ciężarem odpowiedzialności za krytykę systemu, godzenie nieodpłatnej aktywności społecznej z obowiązkami domowymi. Jest to jednocześnie wybór upodmiotowiającej oraz kolektywnej strategii działania, która do pewnego stopnia stoi w sprzeczności z ciągle aktualnym dla formowania kobiecej tożsamości symbolem Matki Polki⁴³.

„Wiedza w drodze”⁴⁴. Rozpoznanie feministyczne

Po latach doświadczeń związanych z działaniami na rzecz sztuki, angażowaniem się w oddolne inicjatywy społeczne oraz reorganizowaniem struktur

43 Jak zauważa Anna Titkow, symbol ten ma nie tylko „wymiar heroiczno-patriotyczno-szlachecki”, ale też „tworzą go [...] elementy pochodzące z etosu kultury chłopskiej i proletariackiej, a więc elementy fatalizmu, pasywności i podporządkowanie kulturze patriarchalnej”. Ważny w tej konstrukcji jest także „normatywny wzór pełnienia przez kobiety roli «wsparcia dla wojownika»”; teźże, *Tożsamość polskich kobiet*, s. 73.

44 Inspiracją tej metafory jest oczywiście wspomniana autobiografia Glorii Steinem i tytułowe „życie w drodze”.

instytucjonalnych wytwarzana przez nas wiedza akademicka jest wiedzą nastawioną na społeczne użycie⁴⁵. Jej usytuowanie – kulturowe, historyczne, polityczne, płciowe czy klasowe – determinuje pytania, jakie zadajemy rozmówczynom i rozmówcom, kiedy prowadzimy badania, oraz interpretacje, do jakich dochodzimy⁴⁶. Widzimy to jako demokratyzowanie nauki poprzez włączanie w jej wytwarzanie wrażliwości na różnice i wykluczenia⁴⁷. W naszej analizie przyjmujemy jednocześnie, że kobietom może być trudniej oswoić uniwersytet, i nie chodzi nam o zajmowanie w nim najbardziej prestiżowych stanowisk, ale o funkcjonowanie bez borykania się z niewidzialnością genderowych wykluczeń, o niepomijanie i dostrzeganie kobiet przez włączanie ich w formalne i nieformalne struktury, sytuacje i relacje, kształtujące i rozwijające kariery uniwersyteckie⁴⁸, o możliwość produkcji wiedzy wrażliwej na kwestie genderowe⁴⁹.

-
- 45 Choć nie w sensie komercjalizacji wyników, ale jako włączanie jej w praktyki kulturowe.
- 46 Zgodnie z przekonaniem, które za Marilyn Strathern wyraża Monika Baer, że „krytyczny stosunek do założeń obecnych w wielu dotychczasowych badaniach nie uwalnia jej samej [badaczki] od uczestnictwa w pewnej konkretnej kulturowej modalności wiedzy. Odwołując się do tkwiącego w niej potencjału refleksyjnego, ujawnia jednak mechanizmy jej działania”, M. Baer, *Między nauką a aktywizmem. O polityczności, płci i antropologii*, Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej UW, Wrocław 2014, s. 175.
- 47 Zob. A. Derra, *Obiektywność spleciona z męskością. O języku nauki z perspektywy feministycznej*, „Teksty Drugie” 2011, nr 4, s. 50-56.
- 48 W tym kontekście Liisa Husu pisze o „non-events” – „niewydarzeniach”, czyli takiego rodzaju sytuacjach o charakterze niejawnej dyskryminacji w środowisku akademickim, które mogły się zdarzyć, ale się nie zdarzyły, a przez swoje niezdarzenie się wpłynęły na przebieg karier akademickich kobiet. Jak zauważa badaczka, choć seksizm i inne formy dyskryminacji są na współczesnym uniwersytecie nielegalne, sytuacje o charakterze „niewydarzeń” zachodzą nieustannie, choć początkowo zazwyczaj nie są dostrzegane przez zaangażowane osoby. Przybierają też różne formy: „przemilczania, wykluczania, ignorowania lub pomijania, niechętnego wspierania, nieotrzymywania potwierdzeń, niewidzialności, nieuznawania wkładu lub braku cytowań, bycia niesłuchaną i niezapraszaną do współpracy”; teźże, *What Does Not Happen: Interrogating a Tool For Building a Gender-Sensitive University*, w: *The Gender-Sensitive University: A Contradiction in Terms?*, ed. by E. Drew, S. Canavan, Routledge, London–New York 2021, s. 167-168.
- 49 Jak pisze Katarzyna Bojarska: „Nie można uprawiać nauki bez świadomości płci, co więcej – każde badanie akademickie (w dziedzinie nauk humanistycznych) powinno również wynikać z takiej świadomości: brać ją pod uwagę, odnosić się do niej i pracować z nią. Nie tylko wtedy, gdy chodzi o badania nad płcią kulturową”; K. Bojarska, *Stawanie się kobietą (w) akademii*, w: *Macierz/Matrix*, s. 182.

Również z tego względu naszemu ciągłemu uczeniu się uniwersytetu towarzyszy ponowna interpretacja rządzących nim strategii i konwencji, a wytwarzana przez nas wiedza ma wymiar osobowy, naznaczony indywidualnym zaangażowaniem⁵⁰. „O ile bowiem współuczestniczenie niesie w sobie owo oskarżenie o pomieszanie bliskości i profesjonalnego dystansu, «pamiętaniu o swym zadaniu», o tyle współudział wprost pozwala owe napięcia, różnice ról i motywacji nie tyle przekroczyć, co nawet wręcz wydobyć, przywrócić do istnienia, uczynić obecnym [...]”⁵¹. Wytwarzając wiedzę czy też w inny sposób uczestnicząc w jej obiegach, nauczyłyśmy się tłumaczyć z własnej pozycji: zajmowanego stanowiska poznawczego, a także miejsca, z którego aktualnie mówimy, odnoszącego się do naszej sytuacji życiowej, łączącej przecież to, co prywatne, z tym, co publiczne.

Sięgając po autoetnografię jako narzędzie krytycznego dociekania własnych usytuowań w obiegach wiedzy akademickiej, rozpoznałyśmy potrzebę przyjrzenia się uwarunkowaniom i trybom naszej pracy, silnie sprzężonej z formami dostępnej nam i udostępnianej przez nas wiedzy. Perspektywa, którą próbowałyśmy dzielić się w tym artykule, formuje się z naszych doświadczeń biograficznych. Dzięki temu praca w instytucji kultury i praca w uniwersytecie (rozumiana też jako praca doktorancka) mają dla nas także wymiar materialny i afektywny. To zaś z kolei prowadzi do podkreślenia związku pracy z wiedzą wrażliwą na kwestie płciowe. Piszemy, pracujemy, badamy świat społeczny jako kobiety. W sytuacjach wywiadów jakościowych i obserwacji, które od dłuższego czasu towarzyszą naszym praktykom badawczym, z empatią słuchamy naszych rozmówców i rozmówczyń i uczestniczymy w podejmowanych przez nich przedsięwzięciach. Wskazujemy na te właściwości, gdyż są one istotnymi elementami feministycznej etyki troski. Zarazem jest nam bliska również perspektywa „afektywnych metodologii”⁵², uruchamiających namysł nad takimi emocjami, jak niechęć, wstyd czy gniew, które – opracowane – mogą się stać „metodologicznymi i etycznymi narzędziami umożliwiającymi badaczkom zadawanie różnych pytań [odmiennych od tych stawianych z perspektywy niechęcej uwzględnić obecności afektów

50 Zob. np. K. Sikorska, S. Frydrysiak, *Po stronie swoich bohaterek. Feministyczny dokument filmowy w Polsce w drugiej dekadzie XXI wieku*, „Kwartalnik Filmowy” 2020, nr 112, s. 85-106.

51 T. Rakowski, *Etnografia/animacja/sztuka. Obrona metodologiczna*, „Stan Rzeczy” 2013, nr 1 (4), s. 5.

52 B. Knudsen, C. Stage, *Introduction: Affective Methodologies*, w: *Affective Methodologies: Developing Cultural Research Strategies for the Study of Affect*, ed. by B. Knudsen, C. Stage, Palgrave Macmillan, London 2015, s. 1-24; R. Chadwick, *On the Politics of Discomfort*, s. 556.

w praktyce badawczej] i naruszanie [tradycyjnie przyjętych] protokołów badawczych”⁵³. Przed podjęciem badań często urefleksyjniamy w dyskusjach toczonych w pracy swój strach, lęk czy niepewność. W trakcie wywiadów poczucie dyskomfortu, przyjemności czy niezgody prowadzi nas do zadawania nowych pytań, nieprzewidzianych w założonych wcześniej scenariuszach, i bywa też przez nas na bieżąco problematyzowane z uczestniczkami i uczestnikami tych spotkań. Przy opracowywaniu badań i pisaniu tekstów przyglądamy się tym emocjom, rozważając i nazywając ich rolę w procesie badawczym. Niekiedy ta predyspozycja do tłumaczenia się z obranej perspektywy i wpływu emocji czy naszego zaangażowania na sposób sformułowania problemu badawczego i analizę nas uwiera. Generuje także komentarze czy pytania z zewnątrz, zadawane z perspektywy „dbałości o obiektywizm”, która ma nas dyscyplinować i wymusić nieewokatywny charakter pisania⁵⁴.

Wiedzę powstającą poprzez tę praktykę i przemieszczającą się między uniwersytetem, instytucjami kultury i wieloma różnymi inicjatywami społecznymi, nazywamy „wiedzą w drodze”. Będą to takie wglądy w rzeczywistość, które przyznają się do pewnej skrótowości i niekompletności⁵⁵, wynikającej z zaangażowania w tu i teraz, wydarzającego się między badaczką a jej rozmówczyniami czy zmierzającego do uchwycenia i opisu rzeczywistości kulturowej, skrzęcej się od emocji, przechodzącej na naszych oczach metamorfozy. To wiedza, która z racji swojej ruchliwości – wędrowania między różnymi podmiotami – nie będzie wiedzą oszlifowaną i krystalicznie gładką, będzie za to nosić ślady tych spotkań i przemieszczeń, będzie się zmieniać, będzie naznaczana afektami i historiami, z których została ulepiona. Będzie to wreszcie wiedza wrażliwa na kwestie płci, świadoma ograniczeń i przywilejów z niej wynikających, nieuciekająca przed osobistym wyznaniem i zdaniem sprawy z własnego usytuowania społecznego. Chciałybyśmy widzieć też „wiedzę w drodze” jako praktykę intersekcyjną – zarówno jako teorię, jak i sposób działania politycznego⁵⁶. Z tej racji, choć niepozbawiona

53 R. Chadwick, *On the Politics of Discomfort*, s. 557.

54 Niechęć do ewokatywnego trybu pisania autoetnografii, jaką wyrażają jego krytycy (m.in. Leon Anderson czy Paul Atkinson), oznacza dla nich „problem wtargnięcia emocji na akademię”; E. Ettorre, *Autoethnography as Feminist Method*, s. 18.

55 R. Felski, *Wiedza*, przeł. M. Krzysztofiak, A. Mużnik, A. Wiercorkiewicz, w: *tejże, Literatura w użyciu*, Wydawnictwo PSP, Poznań 2016, s. 114.

56 E.H. Oleksy, *Intersekcyjność na rozdrożach*, „Przegląd Kulturoznawczy” 2014, nr 2 (20), s. 252.

indywidualnej odpowiedzialności, wiedza ta będzie przyznawać się i określać jako wspólnotowa, przynależna do pewnej zbiorowości.

Artur Żmijewski w jednym z wywiadów stwierdził, odwołując się do rozpoznań Joanny Tokarskiej-Bakir:

Jeśli wychodzisz poza granice swojej dyscypliny, wyciągasz rękę w stronę naukowców czy polityków, to w niedozwolony sposób naruszasz granice pola. Karą za to są właśnie stwierdzenia, że to nie jest sztuka, albo że to nie jest nauka. [...] Kiedy feministki robią happeningi o przemoc, komentatorzy mówią: to kiepski teatrzyk. [...] Kiedy artyści robią sztukę zaangażowaną, krytycy mówią: to publicystyka. Kiedy naukowczynie robią badania na temat dyskryminacji płciowej, naukowcy mówią: to nie jest nauka. Wyjście poza ustanowione w nauce kanony naukowości jest skazaniem się na niewysłuchanie, bo rzekome niedopełnienie formy pozwala nie wysłuchać treści. Tyle, że kryteria formalne są konstruowane przez tych samych krytyków. [...]. Na tym właśnie polega reprodukcja systemu⁵⁷.

Proponując koncepcję „wiedzy w drodze” i sytuując ją na przecięciach różnych pozycji krytycznych i wartości, jak też zdając sobie sprawę z jej ruchliwości uniemożliwiającej trwale wpisanie w jedno pole, mamy świadomość potencjalnego odbierania jej jako w niewystarczającym stopniu akademickiej. Celowo podejmując się takiego przesunięcia i problematyzując wiedzę w jej relacjach z pracą, władzą czy płcią, urefleksyjniamy je krytycznie i tym samym wzmacniamy własne zaangażowanie na rzecz przemiany wyobrażeń o uniwersytecie oraz – choćby w mikroskali – trybów jego działania⁵⁸.

57 *Demokracje. Z Arturem Żmijewskim rozmawia Piotr Kosiewski*, w: Żmijewski. *Przewodnik Krytyki Politycznej*, Wydawnictwo KP, Warszawa 2011, s. 146.

58 Jak podkreślają Carla Rice, Elisabeth Harrison i May Friedman: „Naukowcy, którzy są przekonani o ważności obiektywizmu, ryzykują zignorowanie tego, w jaki sposób ich analizy mogą naruszać zasady sprawiedliwości. Ze względu na dystans między badaczem a badanym, charakterystyczny dla metodologii ilościowych i/lub pozytywistycznych (nawet gdy analizy są rzekomo opracowywane dla grup walczących o sprawiedliwość), problemy i rozwiązania mogą być formułowane w sposób osłabiający osoby badane”; C. Rice, E. Harrison, M. Friedman, *Doing Justice to Intersectionality in Researchs*, „Cultural Studies ↔ Critical Methodologies” 2019, vol. 19 (6), s. 417.

Abstract

Magdalena Popławska, Karolina Sikorska

ADAM MICKIEWICZ UNIVERSITY IN POZNAŃ; NICOLAUS COPERNICUS UNIVERSITY IN TORUŃ

Work, "Knowledge on the Move," and Feminist Sensitivity: Cultural Analysis based on Autoethnography

The article problematizes the relationships between work and the process of knowledge production, along with its functioning in social and academic contexts. The analysis was conducted using double autoethnography, understood as a form of critical, engaged feminist writing, as proposed by Elisabeth Etorre. The method of autoethnography enables the reconstruction and interpretation of how we understand and define work in different institutions: a gallery engaging people in producing and translating art and a university at which the authors conduct scientific research and teach. Reflection on the categories of work and knowledge – combined with a deliberation of gender categories – results in the authors' proposal to consider knowledge as *knowledge on the move*.

Keywords

autoethnography, feminist research, work, power-knowledge, situated knowledges, university